

niemieckie, węgierskie, a nawet włoskie. Ale nazwisko, jak wiemy, nie jest wystarczającym świadectwem przynależności narodowej. Zdecydowaną przewagę mają wśród posłów i ambasadorów posiadacze tytułów arystokratycznych. W końcowym rozdziale pracy jest omówienie likwidacji służby zagranicznej Austro-Węgier w latach 1918 - 1920, co odbywało się dosyć skomplikowanie.

Ważną i cenną częścią pracy są załączniki, w których zamieszczone są ważniejsze dokumenty, dotyczące austriackiej służby zagranicznej a omówione w pracy. Większość wywodów autora oparta jest na badaniach archiwalnych, toteż najczęściej jego rozważania mają charakter pionierski. Dzięki temu praca jest bardzo cenną pozycją, zawierającą ogromną ilość informacji. Tę niewątpliwą zaletę pracy pomniejsza zbyt wielka syntetyczność opracowania, pozostawiająca nawet pewne niejasności, np. przy Radzie Niderlandzkiej (s. 43) podano, że hr. F. G. Metternich — Winneburg był jej pełnomocnym ministrem od 1791 r., ale przecież autor podaje, że już w 1757 r. była ona włączona do Kancelarii Państwa. Podaje autor wymogi przyjęcia do służby zagranicznej (s. 94), ale przemilcza kryteria doboru przed ustanowieniem ministerstwa.

Niestety, niepełny jest wykaz skrótów. Zbyt mało dowiadujemy się też o roli parlamentu przy ocenie polityki zagranicznej państwa, a przecież nie pomijał on tych spraw, o czym wiemy np. z analiz rugów pruskich, które były w wiedeńskim parlamencie krytykowane (domagano się ich retorsji). Na pewno praca E. Matscha jest pożyteczna i zasługuje na poznanie przez naszych historyków prawa.

TADEUSZ CIEŚLAK (Warszawa)

Forschungen zur Rechtsarchäologie und rechtlichen Volkskunde, herausgegeben von Dr. Louis Carlen, Professor an der Universität Freiburg, Band 4, Zürich 1982.

Tom czwarty „Forschungen” zawiera artykuły z dziedziny archeologii prawnej, etnografii prawnej oraz z dziedziny historii państwa i prawa. H. Fischer w artykule *Stab und Schwert als Grenzpaar der Rechtssymbolik* omawia zmiany, jakim podlegały wyobrażenia o symbolice laski (berła) oraz miecza. Stwierdza przy tym, że miecz pojawia się wśród insygniów królewskich dopiero za panowania Karolingów. W czasach wcześniejszych insygnium takim była laska zarówno wtedy, gdy władca występował jako przewodniczący zgromadzenia ludowego, jak i wówczas, gdy występował jako sędzia lub ustanawiający pokój w państwie. Natomiast miecze, jako znak części władzy państwowej, przysługiwały zebraniom na wiecu. Dywagacje autora oparte są na argumentach zaczerpniętych z bardzo różnych dziedzin życia i wiedzy ówczesnej — ustroju, religii, prawa, przyrody, kosmologii a nawet pierwotnej magii. Jest w tych rozważaniach dużo dowolności. Słuszne natomiast wydaje się przedstawienie ewolucji laski sędziowskiej i miecza sędziowskiego. Rola średniowiecznego sędziego ograniczała się do kierowania rozprawą i dlatego — zdaniem autora, był on wyposażony tylko w (krótką lub długą) laskę. Dopiero gdy pod koniec średniowiecza sędzia zaczyna sam wyrokować, wówczas obok laski pojawia się w jego rękach także miecz, jako symbol rozstrzygania sporów, wyrokowania. W związku z tym autor rozróżnia *das Stabrichtertum* od *das Schwertrichtertum*.

L. Carlen (*Brunnen und Recht in der Schweiz*) zastanawia się nad problematyką studni publicznych w miastach szwajcarskich, nad ich budową, nad sposobami ich użytkowania i utrzymywania, nad ich znaczeniem w życiu prawnym społeczności miejskiej, w szczególności zaś w dziedzinie prawa karnego. Z opartych

na źródłach pisanych wywodów autora dowiadujemy się, że studnie w małym tylko stopniu miały znaczenie archeologiczno-prawne. Działo się tak w tych tylko przypadkach, gdy służyły one jako miejsce ogłaszania zarządzeń władz miejskich i państwowych, w tych nielicznych przypadkach gdy przy nich odbywano kary wystawienia na widok publiczny oraz wtedy, gdy studnia służyła jako znak graniczny. Nie wydaje się słuszne twierdzenie autora, jakoby studnie stanowiły swoisty znak przynależności państwowej czy miejskiej, gdy zatykano na nich proporcezki herbowe lub malowano na nich herby państwa lub miasta. Znakiem bowiem pozostawał w tych przypadkach proporcezyk lub herb. Studnie miały tylko znaczenie techniczne jako urządzenie, które służyło do lepszego uwidocznienia herbu. Na studniach przytwierdzano też częstokroć tablice z inskrypcjami zawierającymi zakazy zanieczyszczania studni i sankcje karne za łamanie tych zakazów.

Franz Xavier v. Weber (*Ein Sühnekreuz in Schwyz*) opisuje przypadek zabójstwa z 1698 r. oraz wybudowany w związku z tym krzyż, który traktuje jako krzyż pokutny, chociaż obiekt sam nie posiada cech takiego krzyża, a umieszczony na nim napis jest charakterystyczny dla krzyży kommemoratywnych, a nie pokutnych.

Theodor Bühler przedstawia artykuł pt. *Wenn das Recht ohne Schrift auskommen muss*. Píše on o sytuacji, w której adresaci przepisów prawnych byli w przeważającej mierze analfabetami. Rozważania swoje oparł głównie na stosunkach istniejących w dawnym Rzymie, potem w średniowieczu, a pozostałości tej sytuacji dostrzega także we współczesnych nam kodeksach prawa cywilnego. Analfabetyzmowi stron procesowych przypisuje Autor powstanie formalizmu procesowego z jego formułkami, w których — dla łatwiejszego przyswojenia ich sobie — stosowano liczne powtórzenia w rodzaju *habes, tenes, possides*. Ta sama przyczyna leżała u podłoża powstania rytuału prawnego, którego celem było uzmysławianie dokonywanego aktu prawnego, czy to było obejmowanie rąk wasala przez seniora przy akcie komendacji, czy łamanie laski sędziowskiej nad głową skazanego na śmierć, czy picie wody zrzeczenia, czy litkup. Tylko bowiem za pośrednictwem rytuału prawnego, połączonego z formułką wyuczoną na pamięć, mógł analfabeta uczestniczyć w sposób pełnowartościowy w życiu prawnym. Autor zapomina o instytucji „rzeczników” prawnych.

Gustav K. Schmelzeisen publikuje artykuł *Das Recht der kleinen Leute*. Na marginesie księgi pamiątkowej, wydanej w roku 1978 ku czci etnografa prawnego Karola Zygmunta Kramera, formułuje Autor kilka refleksji. Próbuje on dociec co oznacza termin „drobni ludzie” i co należy rozumieć przez termin „prawo drobnych ludzi”, stwierdzając przy tym słusznie, że oprócz chłopów i drobnych rzemieślników, do tej kategorii należy też zaliczyć grajków, skoczków, szermierzy, landsknechtów, włóczęgów, żebraków a nawet rozbójników. Za prawo tych grup społecznych należy uważać normy prawne — obojętnie czy były one stanowione czy zwyczajowe — działające w tych grupach społecznych.

Biorąc pod uwagę podtytuł wspomnianej księgi pamiątkowej „*Beiträge zur Rechtlichen Volkskunde*” zastanawia się Autor nad definicją tej gałęzi wiedzy i dochodzi do wniosku, że etnografia prawna winna badać, w jaki sposób prawo wkracza do kultury ludowej, jak ta kultura przyswaja sobie prawo i co prawo do tej kultury wnosi. Konkluduje on na koniec, że pojęcie prawa drobnych ludzi nie jest z punktu widzenia nauki prawa do przyjęcia, także jako przedmiot badań etnografii prawnej.

Różne postacie partactwa i walki z nim, a więc zagadnienia z dziedziny prawa cechowego i prawa pracy omawia Hans Herold w artykule *Die Schwarzarbeit einst und jetzt*.